Z kończącym się kwartałem uprasza się o łaskawe odnowienie prenumeraty i pokrycie zaległéj.

DWUTYGODNIK NAUKOWY

POŚWIĘCONY

Archeologii, Historyi i Lingwistyce

wychodzący 1go i 15go każdego miesiąca

pod redakcyą

T. ZIEMIĘCKIEGO

członka kom. arch. Akad. Umiej.

T. II. — Nr. 5.

1 Marzec 1879.

KRAKÓW.

W drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki.

1879.

SPIS PRZEDMIOTÓW.

Teorya wpływów kultury fenickiéj.

Rzecz odczytana na posiedzeniach Komisyi arch. Akad. Umiej. w d. 20 Maja i 11 Czerwca r. z.

(Ciąg dalszy).

Typowo semickiemi także budowlami, lubo również nie wolnemi od różnych obcych wpływów, są tak zwane *Meghazile* (Tabl. VII, XIII, XVII u Renana), piramidy grobowcowe, złożone niekiedy z olbrzymich monolitów do 7 metr. wysokości dochodzących, cylindrycznych, zakończonych półkulą, o postumentach ozdobionych niekiedy jak w Amrit czterema z gruba wykonanemi lwami — a ustawionych o kilka metrów od wejścia do grot grobowcowych, wielkie nekropole, jak w Marathus, okolicach Tyru, Saïda czyli Sydonu, Tortosy i t. p. stanowiących. Były to owe *horaboth*, czyli piramidy — mówi Renan — które bogaci stawiali na swoich grobowcach już za czasów Joba, a które gorszyły tego nieugiętego nomadę (III, 14; XXI, 32). Groty te w żywéj skale wykute (na które często zużytkowywano same kopalnie kamienia [17]), powtarzają wszędzie jeden system ogólny grobowców semickich; przypominają niektóre grobowce okolic Jerozolimy, mają wiele analogii z grobowcami odkrytemi przez Beulé'go w Kartaginie — z tą różnicą, że fenickie, mianowicie z okolic Aradu są okazalsze, a nie wykazują ani ornamentów stiukowych, ani owych regularnych linij i łuków, oznak w Fenicyi późniejszego pochodzenia (p. 75). Grobowce te tworzące zwykle kilka izb, niekiedy o dwóch piętrach połączonych szybem prostokątnym, wykutym w środku zwierzchniego piętra, mają sklepienie zwykle gładkie, niekiedy nieco zaokrąglone lub z dwóch płaszczyzn nieco nachylonych i tworzących kąt bardzo rozwarty złożone. W ostatnim razie, ten sam układ powtarza się w częściach wewnętrznych węgarów drzwi, z lekka u góry nachylonych ku sobie, gdy zewnętrzne strony pozostają pionowe (R. p. 75, 76). Niże na przyjęcie zwłok są po bokach, niekiedy wachlarzowato ułożone; zwykle w środku w głębi grobowca, znajduje się niża obszerniejsza, przeznaczona prawdopodobnie dla naczelnika rodu. Schody jeśli prowadzą do tych grobowców, wskazują na ich późniejsze pochodzenie, grobowce są wtedy obszerniejsze, a drzwi wyższe;

---

17) Porów. także Beulé'go: Fouilles à Carthage, p. 127.

zwykle zastępuje je szyb prostokątny. Wejście do grobów których wszystkie niże były zapełnione, bywało zamurowywane; każda zaś niża bywała zawarta kamieniem. Grobowce w Marathus nie posiadały prawie wcale sarkofagów, zwłoki składano okryte całunem, lub w drewnianéj trumnie (p. 77); w innych sarkofagi są niekiedy z alabastru, marmuru, terrakotty, lub jak w Tortosie z lawy brunatnéj z Safita. W okolicach Sydonu, Byblos (Gebal) i Aradus, znajdywano sarkofagi te po większéj części marmurowe, ozdobione w rzeźbione wypukło głowy ludzkie i zaznaczone inne części ciała i ubrania. Głowy te mianowicie, wykonane z siłą i nie bez pewnéj oryginalności — Renan uważa za okazy istotnéj sztuki fenickiéj; niektóre z nich noszą ślady malowań, przypominając uderzająco znane powszechnie drewniane sarkofagi mumii egipskich [18]). Sarkofagi te „antropoidalne“ — naśladujące mniéj lub bardziéj wyraźnie kształty ludzkie, znajdywano w Fenicyi niemal we wszystkich okolicach, z wyjątkiem Tyru; daléj w Malcie, Sycylii, Korsyce — a nawet ślady tego zwyczaju przechowały się i w późniejszych chrześciańskich czasach w południowéj Francyi. Samo ich jak widzimy rozprzestrzenienie w okolicach które czas jakiś ulegały wpływowi fenickiemu, wykazuje, że są niezaprzeczenie fenickiego pochodzenia. Słynny sarkofag Eschmounazara znaleziony w bliskości nekropoli w Saïda, jedyny z okazalszym i większą wagę mającym napisem fenickim, wykuty całkowicie w Egipcie — jest téj saméj formy, jakkolwiek nie z marmuru jak inne wykonany. Zdarzają się także grobowce wprost w skałach wykute, z otworami téj saméj antropoidalnéj formy [19]). Nie rzadko téż w Saïda, téj najdonioślejszéj w zabytki nekropoli, natrafiano na sarkofagi z ołowiu, z rzeźbami odlanemi w formach (Tabl. LX, Nr. 1) trzy z nich bliżéj przez Renana opisane przedstawiają myt Psychy (p. 427—428).

Większa część innych sarkofagów kamiennych lub marmurowych, nosi ozdoby z rzeźbionych masek, girland kwiatów, także łbów wolich z kombinacyą bandarzy, prawdopodobnie w uroczystościach ofiarnych używanych — jakotéż panter, lwów i t. p. zwierzęcych wyobrażeń (Tabl. XLV, LX, LXI).

Żałować należy że fanatyzm muzułmański nie dozwalający zwiedzać krypt Syonu z grobowcami królów Judejskich, i Hebronu z domniemanemi grobowcami patryarchów — uniemożliwia porównanie z powyższymi grobowcami fenickiemi, zabytków hebrejskich z czasów poprzedzających Machabeuszów, których to zabytków dotychczas tak mało znamy. Gro-

---

[18]) W ogóle taricheutyka egipska — sposób traktowania zwłok w uroczystościach pogrzebowych, całkiem przez Fenicyan przejętą została.

[19]) Renan l. c. p. 412—427, 864, 865 i Tabl. LIX, LX.

bowce hebrejskie z późniejszych czasów, powtarzają ten sam system grobowców fenickich i kartagińskich, jakkolwiek mocno już są wpływami klasycznemi przesiąknięte [20]).

Oprócz zwykłych *Meghazilów*, znajdywane bywają niekiedy i okazalsze budowle, jak np. tak zwana *Burdj el- Bazzâk* „wieża ze szlimacznicą“ — jedna z najobszerniejszych i najlepiéj zakonserwowanych budowli staréj Fenicyi, — mauzoleum w Kades w bliskości jeziora Huleh i t. p. Są to sześcienne budowle zawierające izby grobowcowe, uwieńczone także niegdyś piramidą — są to więc te same grobowce wyniesione tylko po nad poziom ziemi.

Pomnik z Kabr-Hiram w okolicach Tyru, uważany przez wielu turystów za grobowiec Hirama, na co może powinowactwo dźwięku nazw naprowadzało, a stanowczo późniejszego o wiele pochodzenia — jakotéż nekropola w Roukley, powtarza ten sam system grobowcowy co i w innych okolicach.

Tumulusy sypane jak w Nahr-Rhamke na wyspie Arwad, w Berak-el-Tell między Tyrem i Sydonem, w Ras-el-Aïn w bliskości Tyru i inne — niestety dotychczas wcale nie badane, zdają się najdawniejszemi pomnikami téj okolicy, z czasów poprzedzających osiedlenie się Semitów — również jak dolmeny o których niżéj — a umieszczone zwykle prawie w sąsiedztwie zdrojowisk i wszelakich wód, jak nasze tumulusy i pomniki megalityczne, zdają się nam mieć wielką z niemi łączność.

We wszystkich tych budowlach, nie tylko od samego początku widne są potężne wpływy Egiptu, ale także mianowicie w ornamentacyi znajdujemy mieszaninę elementów assyryjskich i perskich [21]). To samo ma miejsce i co do zapożyczenia niektórych mytów, jak np. czysto aryjskiego kultu Mitry [22]). Egipt jednakże pierwiastkowo niemal wyłącznie pod swoją

---

20) O grobowcach habrejskich patrz także: Lightfoot, *Horae hebr.* „Centuria chorographica Matthaeo praemissa“, cap. C.

21) Widoczne to jest w ornamentacyi np. wieńczącéj wyżéj wspomnienie *Meghazile*, stanowiącéj ornament ząbkowany, w schody idące piramidalnie zakończony, a który odnajdujemy także i w Persyi (Flandin et Coste, *Voyage en Perse* Perse ancienne, pl. II, IV, LII; patrz także Renan p. 162, 163); jak np. w dwóch gryfach wzniesionych i opierających się na mystycznéj jakiejś roślinie (Tabl. IV): motyw który odnajdujemy w słynnych lwach mykeneńskich, a bliżéj na płaskorzeźbie w stylu najarchaiczniejszém, pod Bolonią odkrytéj, a niewątpliwie z czasów przedetruskich datującéj (Jean Gozzadini: La Nécropole de Villanova p. 78, fig. 27). Daléj spotykamy tu także palmetki tak charakterystyczne (rodzaj świętéj rośliny *Sôma* czy *homa?*) występujące tak na assyryjskich, jakotéż na naszych tak zwanych przedhistorycznych zabytkach. (Porów. Renan l. c. p. 25, 72 i inne).

22) Patrz pieczątki rżnięte z kamieni z wyobrażeniem tego kultu, znajdywane

władzę podbił Syryą, a zatém i jéj część składową Fenicyą [23]). Sądzilibyśmy że podbój ten intellektualny i moralny, rozpoczął się wkrótce po podboju militarnym Ramsesidów, na pierwotnych Kananejczykach [24]) dokonaném, a przed stanowczém osiedleniem się w tych okolicach Semitów. To pewno, że najstarsze pomniki okolic Giblitu, Arwadu i t. p., tak różnych jak zobaczymy pod względem zabytków i cywilizacyi od reszty Fenicyi, noszą już ślady tego wpływu [25]). Gdy zaś podziwiamy owe kształtne *naosy* o fryzach z szeregami *uraeusów* egipskich, owe skrzydlate globusy z uraeusami po bokach (Tabl. IX i inne), orły i sfinksy skrzydlate (T. IV, LIII), lub pysznego olbrzymiego sfinksa z Oum-el-Oouamid (T. LVI), gdyby z nadbrzeża Nilu przeniesionego, — drobne wyroby, jak naszyjnik małych bożków egipskich, z fajansu polewanego z Saïda, lub statuetki egipskie z napisami hieroglificznemi (T. VI, fig. 3, p. 26, 27) i inne liczne napisy egipskie, a nawet całe płaskorzeźby z motywami egipskiemi, jak z okolic Giblitu (T, XX, Nr. 1, i p. 179), które nie mogły być jak tylko na miejscu wykonane — musimy przyznać z Renanem, że Fenicya pod względem sztuki, a w części i kultu „była jedynie prowincyą egipską“ [26]).

Z początkiem IV w. przed Chr., z Stratonem miłośnikiem helenizmu, rozpoczyna się nowy peryod w sztuce Fenicyi, peryod wpływów greckich. Powoli sztuka i cywilizacya Hellady ruguje swoją poprzedniczkę, która tyle wieków tak wszechwładnie i bezspornie na wybrzeżach m. Śródziemnego panowała; następuje moralny podbój zużytego już i wtedy wschodu, przez promienny, uniwersalny i kosmopolityczny geniusz Grecyi — przypływ téj wielkiéj fali aryjskiéj, która dziesiątki wieków wprzód te same okolice opuściła, aby odmłodziwszy z powrotem tchnieniem swojém Wschód, i dawszy mu popęd do nowego życia, znowu ztąd ustąpić.

W pomnikach hebrejskich z późniejszéj epoki, jak tak zwanym grobowcu „Absalona“ przypominającym zbizka *Meghazile* z Amrit, lub grobowcach „Królów“ pod Jerozolimą, widne są podobnież te same wpływy klasyczne — co miało miejsce mianowicie w Świątyni, z taką wspaniałością odbudowanéj z nowa przez Heroda Wielkiego [27]).

---

w okolicach Arwadu (R. p. 144, 145) i porów. z Lajarda: *Culte de Mithra.*

[23]) Patrz nader liczne ustępy u Renana, oraz M. de Vogüé: Fragm. d'un journ. de voyage, p. 59 sqq.

[24]) Patrz niżéj.

[25]) Patrz między innemi R. p. 25 i następne, i p. 179, 180.

[26]) Ustęp traktatu o bogini Syryjskiéj (§§ 2—9) przypisywany Lukianowi, potwierdza także to zapożyczenie w części kultu i świątyń z Egiptu.

[27]) Thoibois, cyt. u Renana p. 793, nota; oraz Vogüé et Waddington: Le Temple de Jérusalem.

Nie mamy potrzeby bliższego zastanawiania się tu nad temi wpływami, jakotéż i do dziś dnia imponującemi dziełami późniejszych wieków wszechwładztwa Romy, wpływów bizantyńskich i nader licznemi dziełami z czasów krzyżowych wojen — które do niedawna naiwnie brano także za produkcye geniuszu Semitów (wieża w Gebal, mury Tortosy, niektóre części ruin w Balbek, wieża Mogrebinów przy wejściu do Sour, budowle w El-bireh pod Jerozolimą, ruiny w Betanii, Sebastieh, Latroun, część murów w Saïda itp. patrz R. l. c. p. 47—52). Ma to miejsce z resztą z wielu imponującemi resztkami budownictwa Syryi, odnoszonemi do niedawna do odległéj niezmiernie przeszłości, a które pp. Waddington i M. de Vogüé ostatecznie uznali za pochodzące z epoki rzymskiéj lub nawet chrześciańskiéj.

Pozostaje nam jeszcze jeden rodzaj pomników, najdawniejszych i najoryginalniejszych, które powierzchownie badane, na błędne powszechnie dotychczas naprowadzały wywody.

W okolicach mianowicie wyspy Ruad, inaczéj Arwad, z grecka Aradus — i Gebalu czyli Byblos tj. najpierwszych przez historyą i tradycyą wspominanych siedliskach na wybrzeżu fenickiém — z czasów kiedy Tyr i prawdopodobnie Sydon nie egzystowały jeszcze, spotykamy się z kolosalnemi konstrukcyami murów, wychodzących wprost z wierzchnich pokładów skały (Arwad Tabl. II), złożonych z olbrzymich pryzm mniéj więcéj czworokątnych, do trzech metrów wysokości, na cztéry do pięciu długości. Pryzmy te widocznie z sąsiednich, najbliższych kopalni dobyte, bez żadnego obrobienia, w dziewiczéj swojéj bezkształtności i prostocie ułożone są samą siłą ciężkości, bez śladu zaprawy jedne na drugich, czasem w szychty regularniejsze, spojone mniejszemi głazami wypełniającemi szczeliny, częściéj bez żadnego ładu, najmniejszych śladów staranności. Prostota ta, niemal barbaryzm, zasadzający się na zużytkowaniu bez zachodów pięknego, olbrzymich rozmiarów materyału, sprawia jednakże nie mniéj imponujące, sobie właściwe wrażenie. Mury podobnéj konstrukcyi najlepiéj zachowane na wyspie Arwad — niewątpliwie z najdawniejszéj epoki prastarych Arwadczyków, przemożnego niegdyś na tych wybrzeżach plemienia, służą w ogóle za kryterium dla odróżnienia innych podobnych konstrukcyi, późniejszego jednakże pochodzenia. Takiemi są mianowicie tak charakterystyczne i przez wielu do dziś dnia za typowo fenickie uważane mury z podobnych olbrzymich bloków, staranniéj jednakże nieco obrobionych, wystających nieobrobioną swoją masą wypukło, niekiedy obramowanych gładkiemi listwowaniami — linearnemi przewięziami, i tworzących tak zwaną konstrukcyą *en bossage ou à refends*. Pomijając tu powyżéj wspomniane budowle téj konstrukcyi, ostatecznie przez specialistę-architekta Thobois i Renana oraz Waddingtona i hr. de Vogüé, uznane za

pochodzenia średniowiecznego, za przeróbki krzyżowców, jednakże po większéj części z gotowego z pierwotnych budowli pochodzącego materyału (p. 169 sqq.) — za konstrukcye militarne; niektóre zaś za rzymskie jak w Belat pod Gebal, — nie mniéj sam Renan, uznaje (p. 52) że oprócz wyżéj wspomnianych murów Arwadu i niektórych budowli Amritu, znajdują się i w innych okolicach Syryi i Palestyny, podobne konstrukcye, niewątpliwie najdawniejszego pochodzenia, a różne o wiele od wyżéj wspomnianych rzymskich i średniowiecznych. Taką jest wielka prostokątna i z przedziwną dokładnością wykonana budowla w Hebronie (Tab. LX), niektóre części murów Jerozolimy, tak zwana wieża Dawida, podstawy świątyń Balbeku, świątynia w Kalaat-Fakra, budowle w Garizim, niektóre w Betel, Betleem i Aïn-Haramieh. Gruntowne badania pp. Thobois i Renana prowadzą do konkluzyi: że rodzaj ten konstrukcyi był w użyciu we wszystkich niemal czasach w Syryi łącznie z Fenicyą i Palestyną. Spotykamy go także w budowlach muzułmańskich, jak w cytadeli w Damaszku, jak w wieży „lwów" nad morzem w Tripolis [28]). Grecy i Rzymianie często się nim posługiwali. Styl ten i dziś przez Maronitów i w innych niektórych chrześciańskich świątyniach w Syryi jest w użyciu — a jak wiemy pałac Pitti i inne Florencyi, są podobnéj konstrukcyi, i rodzaj ten w nowożytnych budowlach często bywa zastosowywany. Jeżeli wszystkie te jednakże dane przekonywają co najmniéj, że rodzaj ten nie był bynajmniéj wyłączną właściwością ani Fenicyan ani Hebrajczyków, to nie mniéj pozostaje do udowodnienia, zkąd rodzaj ten konstrukcyi murów tak charakterystyczny i niemal wyłączny, wziął swój początek. Renan pomija to tłomaczenie; pominięcie to musimy tylko przypisać zakresowi monumentalnego jego dzieła, obejmującego prawie wyłącznie sztukę i zabytki Fenicyi z czasów ściśle historycznych, z czasów następujących po stanowczém osiedleniu się Semitów. Prastarą przeszłością Arwadu i Giblitu, jakotéż innych plemion Kananejskich, tak szczegółowo wspominanych w dokumentach historycznych egipskich — w ogóle Renan mało się zajmuje, lubo jak zobaczymy niżéj, na podstawie dzieła Moversa i własnych bystrych spostrzeżeń, uznaje ich odrębność plemienną i cywilizacyjną. Jeżeli zaś niezależnie od konsekwencyi podobnego założenia, zestawiając tylko pomniki powyższe najstarszéj sztuki Fenicyi, Palestyny i w ogóle Syryi, z tém co znajdujemy w innych okolicach jak np. w Azyi Mniejszéj i południowéj Europie, z konstrukcyami tego samego systemu, okazałości i siły — jedném słowem z tak zwanemi „murami cyklopów" — nie można być nieuderzonym ich identycznością, co najmniéj wielką ich analogią.

Z cyklopejskich tych konstrukcyi niewątpliwie aryjskiego pelazgijskiego

---

[28]) Renan l. c. p. 52.

pochodzenia, wzięła początek niespożyta i po wsze czasy promienna sztuka Greków — a co za tém idzie, cała nowożytna architektura. W Fenicyi zaś i Palestynie, wątek ten w samych początkach osiedlenia się Semitów, urywa się, i tylko sporadycznie w różnych epokach i cywilizacyach, jakby pobudzony istnieniem gotowego już materyału pod rękę, ukazuje się. Ze względu na ubóstwo architektury fenickiéj z czasów jéj najświetniejszéj epoki, nie można konstrukcyi téj *en bossage* przyznać za wytwór ducha Fenicyan — widzielibyśmy ją bowiem rozwijającą się daléj w czasach ściśle historycznych; Fenicyanie nie mogli téż byli zadobyć jéj z Egiptu, gdzie tylko nieliczne ślady podobnych konstrukcyi napotykamy [29]) i która nie leżała bynajmniéj w charakterze architektury egipskiéj. Jeżeli weźmiemy pod uwagę odrębną i prastarą przeszłość Arwadu i Giblitu, i jak zobaczymy niżéj całéj ziemi Kanaan i Syryi — przeszłość nie semicką ale aryjską, poświadczoną *dolmenami* i *crom-lechami*, przez Saulcy'ego [30]) znajdywanemi w dawnéj ziemi Chanaan i Moab, przez kapitana Irby'ego w Palestynie, przez Stanleya w okolicach Tyru [31]) — poświadczoną nader częstemi i szczegółowemi wzmiankami Biblii o ludach olbrzymów (względnie do drobnéj rasy semickiéj), ludach: Refaim, Enakim, Zomzonim itp., danemi z Sanchoniatona i napisów egipskich; przejęciem mytów, nazw i symbolów aryjskich jak np. Heraklesa=Melkarta, ujawniającym się także w opowieści o Samsonie — symboli jak *svastika* którą znajdujemy na niektórych przedmiotach jak np. lampce z Saïda (R. Tabl. XXIV); zabytkami

---

29) Patrz album fotograficzne Maxima du Camp, Tabl. LXIX, LXXI, LXXXIX.

30) De Saulcy: Voyage en terre Sainte. Paris, 1865. I, p. 312, II, p. 276.

31) Bonstetten: Sur les Dolmens, p. 27. — Fergusson: Rude stone monuments in all countries, London 1872. — Dwutygodnik naukowy z 1878 r. p. 56—75. — Renan zdaje się także wspomina te pomniki z okolicy Byblos, skoro mówi (p. 161): „Près de là sont d'autres tombeaux en forme d'auges, fermés par de grandes dalles. Nous y rencontrâmes des squelettes intacts, mais il n'y avait aucun autre objet intéressant“ — lubo nie nazywa ich dolmenami. — W blizkości tychże a w południowéj stronie portu Byblos, znajduje się tumulus z licznemi grobowcami nieregularnéj konstrukcyi i różnéj od zwykłych fenickich. Renan znajdywał w nich: naczynia ceramiczne dość starannie obrobione, skarabeusze i amulety z ornamentacyą spiralną i krzyżami (crux ansata), drobne ozdoby, jakoteż naszyjniki z kamieni ciętych w kształcie fusajoli, miecze i inne utensylia, których większą ilość znajdywała miejscowa ludność. Przedmioty te nie zdają się fenickiego pochodzenia, przeciwnie mają wielką łączność z dobywanemi z naszych europejskich tumulusów. Inne tumulusy, jak wyżéj wspomniane z Nahr-Rhamke, z Arwadu, z Berak et-Tell, między Tyrem i Sydonem, Ras el-Aïn w blizkości Tyru i w. in. nie są niestety dotychczas zbadane — co mogłoby rzucić jaśniejsze światło na pierwotną cywilizacyą Fenicyi i stanowczo poprzeć nasze zapatrywanie.

dobytemi z niektórych tumulusów mało jednakże dotychczas zbadanych, gdzie między innemi znajdujemy amulety z ornamentami spiralnemi i krzyżem (crux ansata) (R. p. 161) symbolem Hermesa-Thauta, jak wiadomo także aryjskiego, rzekomo hinduskiego pochodzenia [32]) — w końcu wyżéj wspomnianemi pieczęciami „Hinnomitów" (Hinnomi) według autentycznego napisu jednéj z nich — czyli Chananejczyków oddanych kultowi Mithry [33]), napisami skalnemi wprawdzie dotychczas nie odczytanemi, ale stanowczo nie semickiego charakteru [34]) — musimy przyznać, że i konstrukcye te natury cyklopejskiéj są początkowo nie innego jak aryjskiego pochodzenia.

Biblia w zupełności potwierdza ten stan wysokiéj kultury, jaki Abraham, protoplasta według tradycyi zachodnich Semitów, zastał był w ziemi „Chananejczyka", „Filistyńczyka". Spotykamy już tam miasta obronne i wielkie, — to samo za powrotem Hebrejczyków pod przywództwem Mojżesza: „Te wszystkie miasta opatrzone były murami wysokiemi, bramami i zaworami, oprócz miasteczek murem nie otoczonych bardzo wiele" (V Mojżesz. III, 5). Pozostałe po dziś dzień szczątki cyklopejskich budowli, dają nam wyobrażenie jakiéj konstrukcyi mogły być te mury. Dla tego téż słusznie Renan przyznaje mówiąc o murowanéj podstawie dzisiejszego meczetu Omara, tak wielką weneracyą przez izraelitów jakotéż i muzułmanów otoczonéj: „les travaux qu'on y remarque sont donc antérieurs à Salomon: c'est probablement l'aire du Jébuséen Arevna" (R. p. 807; II Sam. XXIV, 18 sqq). To samo ma miejsce i co do najdawniejszego pomnika grobowcowego, jaki w tradycyi i rzeczywistości znajdujemy w Palestynie. Gdy według tradycyi biblijnéj, Sara umarła w mieście Arba, przez Semitów przezwaném późniéj Hebron: Abraham udaje się do dobrodusznych obywateli téj ziemi i mówi: „Gościem i przychodniem jestem u was; dajcież mi osiadłość grobu między wami, abym pogrzebł umarłego mego od twarzy mojéj. — Tedy odpowiedzieli synowie Hetowi Abrahamowi, mówiąc mu: Słuchaj nas, panie mój: Książęciem Bożym jesteś ty w pośrodku nas: w najprzedniejszych grobach naszych pogrzeb umar-

[32]) Jabłoński: Panth. I, p. 258, 287.

[33]) Patrz rysunki u Renana p. 144, 145 i porównaj z Lajarda: *Culte de Mithra* Tabl. X, 16; XII, 12; XVII, 1 a; XLIV, 6, 19; LIV, B, 16; LIV, C, 4; LXII; *Culte de Venus,* I, 8. — Napis zaś ten odczytał uczony izraelita p. Levy z Wrocławia.

[34]) Mianowicie dwa napisy niewiadomego pochodzenia i znaczenia, na skałach w okolicy Byblos, starożytnego Gebalu, które pp. Cyryll Graham, Rawlinson i Renan uważaliby za należące do systemu archaicznego spotykanego na cegłach w Mugheïr w dolnéj Chaldei, systemu z którego wyszło późniéj pismo klinowe. P. Oppert zaś wstrzymuje się od determinowania tych napisów (Renan l. c. p. 305).

łego twego; żaden z nas nie będzie bronił grobu swego tobie, abyś nie miał pogrześć umarłego twego“ itd. (1 Mojżesz. XXIII, 4—6). I ustąpił mu Efron Heteyczyk jaskini swojéj w Machpela, odmówiwszy wspaniałomyślnie wynagrodzenia czterystu syklów srebra, na jakie wraz z polem była oszacowaną. Jeżeli więc słynny mur otaczający meczet Hebronu z kryptami domniemanych przodków Semitów (tak Hebrejczyków jak i Arabów i jak zobaczymy niżéj Fenicyan) — jedna z najokazalszych i najbardziéj wykończonych budowli tej cyklopejskiéj natury, nie może sięgać starożytnością w mityczne niemal te wieki, to niemniéj *ks. Genesis* potwierdza: i samo istnienie w najpierwotniejszéj téj cywilizacyi jaskini téj grobowcowéj i innych „przedniejszych grobów“ Chananejczyków téj okolicy — jakotéż nie można wątpić, mur ten został wzniesiony na miejscu tak odległą tradycyą uświęconém, na wzór istniejących poprzednio w okolicy, lub może na tém samém miejscu, budowli.

Reasumując wszystkie powyższe dane dostarczone nam przez najgruntowniejszych badaczy zabytków fenickich — widzimy, że z trudnością dopatrzéć się tam można choćby jak najkrótszéj epoki oryginalnéj sztuki fenickiéj. Ani teksta starożytne ani pomniki, nie dostarczają nam na to danych. Wzgląd że tak łatwo opanowaną była przez wpływy Egiptu a późniéj Grecyi, przemawia tylko za jéj ubóstwem, brakiem żywotności. Sztuka np. egipska, mimo wszechwładnych późniejszych wpływów greckich nad brzegami Nilu, nigdy nie dała się stanowczo przytłumić — pozostała do końca oryginalną i dość żywotną; do III w. naszéj ery, nie przestano budować w Egipcie według stylu dawnego miejscowego.

Architektura zdaniem wielu i słusznie: jest najściślejszém kryteryum potęgi, wpływu i szlachetności danego społeczeństwa lub narodu; „Stary mur to najwymowniejsze świadectwo historyczne“.

Jeżeli zaś nie można stanowczo zaprzeczyć istnieniu architektury fenickiéj — to trzeba jednakże przyznać, że jest jedną z najuboższych jaką nam starożytność przechowała. Jest-to architektura przedewszystkiém naśladownicza, utylitarna, obrachowana na chwilę obecną. Nie ma w niéj téj logiki, tego poczucia artystycznéj całości, a zarazem zadatków trwałości co w sztuce np. klasycznéj. „Nigdy, w największych nawet pomnikach publicznych — mówi Renan — nie zdołała się ona wznieść do stylu jednocześnie szlachetnego i trwałego“. Ubóstwo to pomników budownictwa dawniejszego, dowiedzione zresztą jest i odnośnie do całéj Syryi przez pp. Waddingtona i de Vogüé.

Jeżeli więc historya do pewnego stopnia może sądzić ludy i epoki trwałością i pięknością budowli które po sobie pozostawiły — jakżeż niekorzystne świadectwo daje nam sztuka architektoniczna o przeszłości Fenicyan?!

Przechodzimy do drugiego działu wpływów kultury fenickiéj — do wpływów w sferze ekonomii społecznéj. Tu Fenicyanie położyli niewątpliwe zasługi i na zawsze pozostaną mistrzami wielkiéj działalności na tém polu, w stosunku do nieproporcyonalnie drobnych sił swych początkowych. Lecz i tu legenda jak zwykle upstrzyła i do mytycznych niemal rozmiarów podniosła istotne fakty, i nie pominęła wszystkiego aby zaciemnić trzeźwe zapatrywania takich gruntownych badaczy jak Movers. — Rozbierzmy najprzód rolnictwo. — Żaden naród czysto semicki ani dziś, ani témbardziéj w przeszłości, nie był nigdy rolniczym — nie mamy przynajmniéj na to żadnych dostatecznych danych. Pomijamy tu znowu Assyryą i Babilonią, która „w początkach swoich (a prawdopodobnie nigdy tego charakteru nie zatraciła) zaludnioną była wielką mnogością ludzi odrębnych ras, które zkolonizowały Chaldeę itd. [35])“

Ani beduin pustyni, ani arab, ani wśród nas żyjący potomek starożytnych Hebreów, nietylko że niema żadnéj wybitnéj skłonności do rolnictwa, ale przeciwnie, wstręt jak najwyraźniejszy. Instynkta koczownicze, handlarskie i pasterskie u ras semickich, nie zatarły się do dziś dnia, nawet u plemion wśród ras rolniczych zamieszkałych, — można prawie powiedzieć, że ludy te nie przeszły w zupełności w wyższe stadyum stale osiedlonych, rolniczych ludów [36]). Odsyłamy zresztą Sz. czytelnika do tego co we względzie nieudolności rolniczéj ras zamieszkujących dziś Azyą Mniejszą, Syryą itp. mówi słynny oryentalista Vambery [37]), oraz historyk angielski Hepworth Dixon [38]). Zkądżeby więc instynkta te rolnicze wziąć się miały u najczystszych Semitów—Fenicyan, w niczém nie różnych od braci swoich Hebreów, i do tego w czasach tak bezpośrednio następujących po chwilach stałego osiedlenia się tychże w ziemi Chanaan, a wśród ich życia nadzwyczaj ruchliwego, wędrownego, żeglarskiego. A jednakże Renan w sprawozdaniach swoich z poszukiwań archeologicznych w Fenicyi mówi: „Fenicya jest jedynym krajem świata gdzie przemysł rolniczy pozostawił

---

[35]) Bérose, Fragm., I.

[36]) Porównaj co J. Lubbock w „Początkach cywilizacyi“ mówi o niesłychanie wyższém stadyum rozwoju ludów rolniczych nad pasterskimi. — Gdy u Semitów z wielką łatwością śledzić możemy za przejściem ze stanu czysto pasterskiego do stale osiedlonego, nawet tradycye najdawniejsze nie ukazują nam Aryów w tém pierwotném stadyum rozwoju; ludy aryjskie przed rozdziałem swoim jak świadczą badania porównawcze języków, znały się na rolnictwie a jednakże i oni musieli być kiedyś myśliwcami i pasterzami. — Porównaj: A. Pictet, Les Origines indo-européennes ou les Aryas primitifs, Paris 1859—63, 2 vol. — Max Danckera: Geschichte der Arier. — Beitraege: Schleichera i A. Kuhna.

[37]) Islam XIX w.

[38]) Podróż do Ziemi Św.

imponujące ślady.... W okolicach Tyru, resztki te pierwotnego gospodarstwa wiejskiego napotypają się prawie na każdéj wyniosłości i zawsze jednego charakteru itd.“ [39]).

Ślady te przemysłu rolniczego i olbrzymich robót w skałach: piwnic, cystern, wodozbiorów, kamieni młyńskich rozstrzelonych po okolicy, jakotéż owych kolosalnych ruin w kształcie portyków lub łuków tryumfalnych ze źle spojonych olbrzymich głazów, nader licznych i okazałych w okolicach mianowicie Tyru — które Renan i Thomson, nie wiemy o ile słusznie, uważają za budynki do wytłaczania wina czy téż oliwy służące, lubo de Saulcy [40]) ma wątpliwości pod tym względem — ślady te niewątpliwie istnieją i świadczą o gęstszém zaludnieniu i produkcyjności tych okolic; lecz kolosalnym tym konstrukcyom trudno oznaczyć wiek ich właściwy a po części i znaczenie. Wywołane potrzebą i miejscowemi warunkami — są bez żadnego stylu mogącego na ich epokę i pochodzenie rzucić niejakie światło, i w ciągu tysiącoleci całych, mimo zmian etnograficznych i politycznych, mogły miéć swoje zastosowanie. Renan (p. 669) sam uznaje, że ze względu na ślady zniszczenia przez czas, jakotéż kolosalność konstrukcyi, olbrzymie te mury wyżéj wspomnianych *tłoczni* — cysterny, piwnice i kamieniołomy „możnaby odnieść do przeszłości kananejskiéj tych okolic“ — gdyby nie było pewności że dzieła te codziennego zastosowania były w użyciu aż do chrześciańskiéj epoki. I w istocie, jedynym materyałem budowlanym tych okolic, jest głaz biały na powierzchni szarzejący, z wnętrzności ziemi i skał dobyty, — kamieniołomy więc te zużytkowane następnie po większéj części na grobowce, zaczęły być exploatowane od czasu jak pierwiastkowa choćby cywilizacya wtargnęła w te okolice. Odnośnie do samych studni, wodozbiorów itp., świadectwa najwiarogodniejszych podróżników służą nam za dowód, że studnie te taką pracą po największéj części w żywéj skale wykuwane, w spiekłéj i skalistéj okolicy Syryi, po wsze wieki i czasy stanowiły nieodzowny warunek wszelkiéj kultury. Prawo téż obyczajowe rozciągnęło nad niemi surową swą opiekę i niekrępowane niczyją wyłączną własnością, najczęściéj długowiekową tradycyą bywają uświęcane. Widzimy zresztą w *ks. Genesis* (XXI, 25 sqq; XXVI, 15 sqq), że za pierwszych już patryarchów były liczne spory o prawa do studni między sługami Abymelecha króla Gerary, a nomadyjskiemi przybyszami. Kolosalnych więc tych konstrukcyj skalnych tak Fenicyi, jak i Palestyny, nadających tak charakterystyczne tło tym okolicom, bynajmniéj nie możemy uważać za wyłączne dzieło Semitów. Owszem, zobaczymy niżéj, że wiele z nich jest pozostałością pierwo-

---

39) P. 633—636, 639 i inne.

40) Deuxième Voyage, II, p. 279, 290.

tniejszéj kultury, ludów przeważnie rolniczych, aryjskich — pierwotnych Kananejczyków. — Niewątpliwie okolice Tyru i Sydonu, oraz większych centr ludności i w późniejszych fenickich czasach musiały być dobrze uprawne i odznaczać się produkcyjnością. Okolice Berytu, Byblos, podnóża Libanu, np. i w późniejszych czasach przechowały reputacyą swoich win i innych produktów rolniczych. Lecz gdy weźmiemy w rachunek za przewodem Biblii, a z nowożytnych autorów Dixona i Vambery'ego, czém te kraje Syryi, Palestyny i Fenicyi były przed osiedleniem się Semitów, jakim rajem ziemskim „ziemią obiecaną“ według malowniczych opisów saméj Biblii i czém w rękach pracowitszych, mniéj fatalistycznych [41]) ludów aryjskich, rolniczych, byćby mogły, to niepodobieństwem jest przyznać Fenicyanom i w ogóle Semitom jakichkolwiek zasług około rolnictwa. O śladach czynności rolniczéj Fenicyan w ich koloniach, znając instynkta téj rasy i rodzaj tych osad, nie może témbardziéj być mowy. Inna rzecz się ma z państwam libijsko-fenickiém — z Kartaginą.

To cośmy wyżéj wspominali o literaturze punickiéj jużby dostateczném było do przekonania, o ile najwyżsi dostojnicy Kartaginy uważali sobie niejako za punkt honoru zajmowanie się osobiste zajęciami rolnemi i podnosili to zajęcie „do prawdziwéj nauki“. To téż o ile starożytni autorowie wiadomości nam o tém przechowali [42]), okolice Kartaginy pokryte były najwspanialszemi plantacyami win, drzew oliwnych i owocowych; olbrzymie pastwiska roiły się stadami koni, owiec, bydła, a wszędzie dobrze doprawna rola poprzerzynana licznemi irygacyjnemi kanałami, korzystnie uprzedzała o ekonomicznych zdolnościach obywateli wielkiéj rzeczypospolitéj. Miałoby to stać w sprzeczności z tém cośmy wyżéj o małorolniczych instynktach Fenicyan mówili. Bynajmniéj! Kartagina począwszy od swego założenia, w tak wyjątkowych i odmiennych od innych osad fenickich warunkach rozwijała się, że można powiedzieć — mało co ma wspólnego ze swoją metropolią, Fenicyą. Podziwiać należy tylko giętkość charakteru i zmysłu Fenicyan, poddających się w tych nowych warunkach, tak gruntownemu przeobrażeniu. Różnice te przedewszystkiém widoczne w języku i w tym rolniczo-militarnym charakterze nowego libijsko-fenickiego państwa. Rolnicze te nawyknienia nowych panów wybrzeży Afryki,

[41]) Fatalizm ten wschodni jest przedewszystkiém typową właściwością wszystkich ras semickich. Islam jest tu tylko kontynuacyą Mozaizmu z którego jak wiadomo najwięcéj czerpał. Na każdéj karcie Biblii widzimy to spuszczanie się wyłączne na Opatrzność, a brak wszelkiéj indywidualnéj inicyatywy tak wrodzonéj rasom aryjskim, które pomimo to nie przestają być równie bogobojnemi a bardziéj nawet idealistycznemi, jak świadczą ich skomplikowane myty i literatura poetyczna.

[42]) Movers i Lenormant §§ o rolnictwie w Kartaginie.

nikomu innemu przypisać nie można, jak miejscowéj, odwiecznie już tu osiadłéj, aryjskiéj i wysoko w kulturze posuniętéj ludności. Wątpić nawet należy, czy kiedykolwiek nawet późniéj masy narodu fenickiego dały się nawet żelazną prawicą despotycznéj oligarchii zmusić do tego rodzaju zajęć — widzimy bowiem w pośród nas mieszkające semickie plemiona, że ostatnią nawet nędzą nie dadzą się nakłonić do wytrwałéj, produkcyjnéj pracy koło roli. Że wielcy panowie Kartaginy jakby dla wytchnienia od innych zajęć, lub traktując to jako dobrze procentujące przedsiębiorstwo, zajmowali się osobiście swojemi obszernemi włościami, to wielokrotnie i dziś wśród bankierskich rodzin żydowskich to samo widzimy; ale jak wszędzie tak i tu praca innego ludu była wyzyskiwaną, którego nagrodą był trud i znoje, przemyślni zaś Semici cały czysty zysk z tych zajęć dla siebie wyzyskać umieli.

Do jakiego stopnia ludność tego libijsko-fenickiego państwa była mieszaną, i jak wielką rolę odgrywał w niéj żywioł libijski, mamy najlepszy dowód na języku i pomnikach do dziś dnia przechowanych. Epigrafika i numizmatyka Kartaginy [43]) szczególne nam tu oddaje usługi. W Libii między innemi znajdowało się np. miasto „Lixus“ na fenickich monetach tego miasta „Lix“ albo „Leches“ zwane [44]) — miasto podwójne które w jednéj części przez Fenicyan, w drugiéj przez Libijczyków zamieszkałe było a w wielkości starożytnéj Kartaginie miało dorównywać [45]). Wspominaliśmy wyżej o napisie z Tugga w podwójnym języku: fenickim i libijskim; wielka znów ilość napisów tak zwanych numidyjskich wybrzeży Afryki, wysp: Kossura, Jviza, Sardynii etc. wskazuje jak się wyraża Movers, na język „obcemi elementami znacznie zmieniony.“ Sąto napisy libijsko-fenickie, wymownie potwierdzające przeważną rolę jaką żywioł libijski odgrywał w dziejach afrykańskich kolonii Fenicyi, skoro o tyle na język [46]) a także i pojęcia religijne [47]), obyczaje, itp. wpływał. Że Libijczykowie byli Aryami, to nawet Lenormant [48]) i Maspero [49]) przyznają; niewiadomo jednakże do jakiéj grupy języków aryjskich ludy te mogły należéć. Cała bowiem część ta filologii libijsko-fenickiéj „po nieudałych

---

43) Mûller: Numismatique de l'ancienne Afrique T. II.

44) Porównaj: Judas: Étude demonstrative de la langue Phénicienne Tab. 2. N. 16—20.

45) Pliniusz, H. N. V. 1. — Movers E. u. G. 352.

46) Movers: § Verhältniss zum Punischen und Liby-Phönizischen.

47) Do tego rzędu należy kult Heraklesa który Movers, E. u. G. p. 377 ma za libijski, a który jak zobaczymy był wspólny Aryom Małéj Azyi; do takich należy kult Kabirów, którego symbole widzimy na monetach Berytu, Tripolis, Ebus, Ivizy itp.

48) H. ancienne III Ch. V.

49) l. c. Ch. VI.

próbach Geseniusa. de Saulcy i Jūdasa, leży otworem dla przyszłych badań“ i dziś jeszcze wraz z Moversem można rościć nadzieję, że „z większą filologiczną ścisłością odczytaniem i wytłomaczeniem tychże napisów uczeni się zajmą“.

Pozostaje nam jeszcze handel i przemysł Fenicyan. — Licznie odnajdywane napisy te, gemmy, monety [50]), pozwalają nam krok w krok śledzić za istotnie zdumiewająco rozwiniętym i odległych okolic, względnie do środków któremi rozporządzali Fenicyanie, sięgającym handlem tychże.

Że tu wspomnimy tylko: że Ampere podróżnik francuzki, na jednym z kolosów świątyni egipskiéj w Istambul w Nubii, odkrył dwa fenickie napisy; podróżnik angielski Grey ogłosił uczonemu światu napis fenicki znaleziony wśród innych napisów synaickich; wspominaliśmy wyżéj o napisie z IX wieku znalezionym w Nimrod na wadze bronzowéj etc. Wszystkie jednakże te napisy, monety itp. są prawdopodobnie cząstką tego co gruntowniejsze badania archeologiczne, mianowicie w Syryi, Fenicyi, dolinach Eufratu i Tygru, Kartaginie [51]), Tunisie etc. spodziewać się należy wykryją jeszcze.

W każdym razie i dziś wystarczającemi są te pomniki do potwierdzenia przodującego stanowiska na drodze zamiennego handlu starożytności, Fenicyan, i nawet przecenianie z innéj strony działalności ich i wpływów ich kultury, nie może zachwiać istotnych ich zasług dla rozwoju, a raczéj dla rozpowszechnienia owoców cywilizacyi, poniesionych.

Handel ten początkowo, w epoce następującéj po świeżém osiedleniu się Semitów w Syryi, Palestynie i Fenicyi — w epoce ich przejściowéj ze stanu nomadyjskiego, w stale osiedlony: ograniczał się na wymianie miejscowych produktów, drogą lądową, drogą karawan — na opanowaniu dogodnych do przejścia brodów rzek i wąwozów górskich [52]), co najwyżéj, jak tego mamy świadectwo w Bibli [53]), zapuszczaniu się w interesie łatwiejszego wyżywienia lub zamiennego handlu, w żyzne i w wysokiéj już kulturze pozostające doliny Nilu, Eufratu i Tygru. Dopiéro po upadku koalicyi Libijsko-Pelazgijskich narodów i ich wielkich wypraw morskich [54]),

---

[50]) Duc de Luynes: Numismatique des Satrapies et de la Phénicie, Paris 1846, 2 vol. — Eckhel, Doctr. numm. vett. — Müller, l. c.

[51]) Beulé zajmował się w części już temi poszukiwaniami w Kartaginie; patrz jego: Fouilles à Carthage, Paris, 1858.

[52]) Movers: Phöniz. II, 2ter Theil, p. 159—165.

[53]) *Genesis* XII, XXVI, XLII.

[54]) Brugsch-Bey: Geschichte Aegypten's. Leipzig 1877. Roz. XIV i XV. — Chabas: Études snr l'Antiquité historique p. 230 sqq. — Maspero l. c. Chap. VI: Les Grandes migrations maritimes.

gdy Egipt i Azya Mniejsza łącznie z Syryą, wyczerpane wzajemnemi kilkowiekowemi walkami, dogodne pozostawiły pole do rozwielmożenia się Semitom, gdy pierwotni rolniczy Kananeńczykowie lub całkiem wyemigrowali na zachód [55]), lub przerzedzeni walką podrzędne zajęli stanowisko — gdy potęga morska Filistyńczyków najdzielniejszych z tych Pelazgijsko-Kananejskich ludów, odciętych zalewem Semickim od swoich współplemienników w Azyi Mniejszéj i zredukowaniu ich do pięciu przybrzeżnych miast czyli konfederacyi [56]), ostatecznie zaczęła upadać — a ostatnim ich groźniejszym aktem życia było zdobycie i zniszczenie Sydonu (1209) [57]), już natedy będącego w posiadaniu Semitów, Fenicyan: ci ostatni zgrupowawszy się wokoło Tyru i z nowa odbudowanego przez nich Sydonu, powoli przezwyciężywszy wrodzony Semitom wstręt do morza, zaczęli wchodzić w ślady swych poprzedników i odziedziczyli handel i potęgę morską po Giblitczykach, Arwadczykach i Filistyńczykach [58]).

Pomijając wiekową tradycyą — żaden kraj nie był w starożytności przyjaźniéj położony dla wielkiego międzynarodowego handlu, niż Fenicya. Z jednéj strony żyzna i w odwiecznéj kulturze pozostająca dolina Nilu; z drugiéj, w sile rozwoju będące pobratymcze państwo Assyryjsko-Babilońskie; z trzeciéj morze z dogodnemi portami, i archipelag wysp z ruchliwą, żywotną, produkcyjną ludnością aryjską — zbyt jednakże jeszcze rozdrobnioną i mało spoistą, aby silny stawić opór i saméj wziąć inicyatywę tego handlu.

Wszystkie linie dróg z wielkich targów odległego wschodu: Indyi, Baktryi, Arabii, Chaldei, Armenii, podnóża Kaukazu, prowadzących na na zachód — schodziły się w Sydonie i Tyrze. Karawany z Yemen, Hadhramaut, Oman, w Arabii południowéj; z portów: Aden, Kana, Haran, z Gerra nad odnogą Perską — idąc torami od wieków i dziesiątków wieków nakreślonemi, będącemi i dziś z dziwnym konserwatyzmem pustyni po większéj części jeszcze w użyciu, krzyżowały się tu z idącemi z Egiptu, Armenii i Kaukazu, Babilonii i Niniwy — z których ostatnie przechodząc przez Liban, Antiliban, Balbek, Damaszek, Emesę, tu rozdzielały się i szły jedna do Niniwy przez Mossul, Hamath, Helbon czyli Alep, Edessę (Orfa) i Nisibę — druga zaś przez pustynią do Babilonii z eta-

---

[55]) Oprócz walk z Egiptem, przyczyną téj emigracyi były miejscowe plagi wspominane często w Biblii jak głód, szarańcza, trzęsienie ziemi, epidemie różnego rodzaju — które i dziś według Ewalda i licznych podróżników nawiedzają te wybrzeża. — Patrz niżéj.

[56]) Gaza, Askalon, Ashdod, Ekron i Gath.

[57]) Justin. XVIII, 3.

[58]) Dla uniknięcia powtarzania się, odsyłamy szan. czytelnika do następnych ustępów.

pem stałym w Tadmor czyli Palmirze i w Thipsakhu nad Eufratem, do którego to miasta towary szły z Babilonii w górę rzeki, i gdzie kupcy z Syryi, Palestyny i Fenicyi udawali się po nie [59]).

Babilończykom brakowało wina, oliwy i metalów; w zamian dostarczali pięknych tkanin ze lnu i bawełny, dzieł zbytku, kamieni drogich rżniętych, lasek delikatnie rzeźbionych, wonności; oni pośredniczyli w handlu z Azyą środkową, gdyż karawany ich dochodziły do Buchary i Tybetu i przez ich pośrednictwo to, mieszkańcy Syryi poznali jedwab' o którym już prorok Ezechiel wspomina [60]). Od nich to także przejęli Fenicyanie znajomość wag, miar i monety [61]).

Egipcyanom z mało rozwiniętemi instynktami handlowemi a wcale nie rozwiniętemi żeglarskiemi [62]), brakowało: drzewa, wina, oliwy, wełny i skór dla ich wysoko rozwiniętego przemysłu — obu zaś krajom cyny, niezbędnego artykułu dla wyrobów bronzowniczych, w takim rozpowszechnieniu będących w starożytności. Egipt natomiast dostarczał zboża [63]), wyrobów bawełnianych i haftów: „Bisior haftowany egipski — mówi Ezechiel — bywał płótnem twoiém z któregoś żagle miewał“, a jak widzieliśmy wyżéj, dostarczał także dzieł artystycznych i wszystkich w ogóle wytworów ducha. Handel ten szedł albo lądem za pośrednictwem karawan, albo morzem. Faraonowie nie dozwoliliby wprawdzie nigdy cudzoziemcom na posiadanie oddzielnych niezależnych kantorów, a tym bar-

---

[59]) Movers: Phöniz. II, 3, 244 sqq, 265 sqq. — Max Duncker: Geschichte des Alterthums I, 234, 236, 290, 292; II, 40, 117, 192—195. — Lenormant: H. A. III, 96—104.

[60]) Lenormant l. c. II, 253—256; III, p. 102.

[61]) Max Duncker l. c. I, 103, 226, 227; II, 39.

[62]) Egipcyanie jak wiadomo byli przedewszystkiém ludem rolniczym, jakkolwiek i przemysł tu był nader wysoko rozwinięty. Heródot wspomina, że mężczyźni w Egipcie trudnili się przemysłem, kobiety zaś głównie handlem. Egipcyanin rzadko wydalał się ze swego kraju przynajmniéj w interesie handlu, nie mamy śladu licznych karawan ich lub wypraw morskich w tym celu; gdy przeciwnie pomniki wykazują nam inne ludy znoszące z całego świata towary w żyzną dolinę Nilu. Dla tego choć Egipt był środkowym punktem ożywionego ruchu handlowego — Egipcyanin można twierdzić był mało handlowym. To samo ma miejsce i z ich żeglugą. Znane są wielkie wyprawy morskie ludów aryjskich na Egipt, które kilkakrotnie o mało nie stały się powodem upadku tego kwitnącego państwa. Flota egipska która za Ramsesa III wzięła odwet na ludach tych żeglarskich i inne następnych wypraw, prawdopodobnie składały się po większéj części z najemników i niewolników z poprzednich walk. Patrz między innemi: Grand Papyrus Harris cyt. Chabas: Recherches sur la XIX dynastie, p. 59—63.

[63]) Herodot wspomina że Fenicyanie rozpoczęli od importowania do innych krajów zboża egipskiego i assyryjskiego. Widzimy i w Biblii (Gen. XLII) Hebrejczyków wysyłanych do Egiptu w celu kupna zboża.

dziéj stałych, ufortyfikowanych osad na swojém teritoryum. Lecz Fenicyanie posiadali w wielkich miastach delty Nilu: w Tanis, Bubascie, w Mendes, w Sais składy i przystanie, zależne od władzy egipskiéj; główny zaś ich skład w Memfis, w części zwanéj *Ankh-ta*, o tyle się rozwinął, że stanowił niemal osobne miasto [64]).

Z Arabii, Indyi i Etiopii przez pośrednictwo pobliskich portów, jak Aden, Haran, Kana, Gerra i plemion południowej i skalistéj Arabii: mieszkańców Kaydar (Kedar), Madianitów i Idumejczyków, Fenicyanie otrzymywali zboża różnorodne, trzody bydląt, kamienie drogie, złoto, kość słoniową, perły, wonności, korzenie, drzewa kosztowne jak heban itp., strusie pióra etc. [65]) — jedném słowem wszystkie artykuły które i dziś są przedmiotem miejscowego handlu: „Arabczycy i wszystkie książęta Kedarskie, i ci kupczyli z tobą skopami i baranami i kozłami, tém handlowali w tobie. Kupcy Sabejscy i z Ramy kupczyli z tobą wszelakiemi przedniejszemi wonnemi rzeczami, i wszelakim kamieniem drogim i złotem kupczyli na jarmarkach twoich; Haran i Kanne i Eden, kupcy z Saby; Assur i Kilmad kupczył w tobie. Ci kupcy twoi, sztukami hyacyntu i rzeczami haftowanemi, i skrzyniami do kosztownych szat, także towarami, które powrozami obwiązują albo w skrzyniach cedrowych zawierają kupczyli w tobie." Także: „Juda i ziemia Izraelska, i ci kupcy twoi, pszenicę z Minnit i z Pannag, i miód, i oliwę, i kadzidło za zamianęć dawali. Damaszczanie kupcy twoi dla mnóstwa przemyślnych robór twoich, i dla mnóstwa wszelakich dostatków, winem z Helbonu i wełną białą kupczyli." Wino z Helbonu czyli Alepu uchodziło za najlepsze w Azyi, wełna zaś syryjska uchodziła za jedną z delikatniejszych. Podobnież Syryjczycy dostarczali purpury, haftów, płótna delikatnego, korali i kryształów. Armenia, kraj i dziś bogaty w konie najpiękniejszéj rasy, słynna w starożytności końmi nizejskiemi dla piękności ich kształtów, koloru i delikatności sierści, jedynie uważanych za godne do zaprzęgu wozów królów Perskich — dostarczała ich na targi Lewantu: „Z domu Togorma końmi, i jezdnymi, i mułami kupczyli na jarmarkach twoich." Ludy północne z Azyi Mniejszéj, nadbrzeży m. Czarnego i podnóży Kaukazu, dostarczały niewolników i naczyń miedzianych i bronzowych. Chalyby mianowicie od czasów niepamiętnych odznaczali się swojemi wyrobami metalurgicznemi. Homer (Il. 2, 857) tu umieszcza „porodzenie się srebra"; Eschylos (Promet. v. 613—617) zowie Chalybów „dzikimi wyrobnikami metalów, niechętnemi cudzoziemcom". Nie tylko srebro, bronz w delikatniejszych gatunkach, żelazo wyrobione w sztaby, stanowiły przedmiot ich zatrudnień, ale im też w ogóle

---

[64]) Brugsch-Bey, w „Zeits. für aegyptysche Sprache", 1863, p. 9. — Maspero l. c. p. 235.

[65]) Movers. Phöniz. II, 3, p. 265 sqq.

przyznawano pierwszą znajomość wyrobu żelaza, mianowicie słynnéj stali, od których Grecy pierwszy raz ją zadobywszy, ich nazwą ją opatrzyli. Obok nich mieszkali Tibarenie, których nazwa zchodzi się z nazwą biblijną Tubalkaina „rzemieślnika wszelkiéj roboty od miedzi i żelaza" potomka wyklętego rodu Kaina. W istocie, w okolicach tych i dziś jeszcze w niewielkiéj głębokości znajdują się żyły metalów. Na zachód od Trapezundu, wzdłuż wybrzeża znajdują się bogate miny miedzi, obok, dwa dni drogi w głębi kraju, kopalnie w Gimisch Chane, w Bajburt i Tokat wydają ołów z domieszką srebra; w Murad Tschai w blizkości Charput dziś jeszcze żelazo w najlepszym gatunku bywa dobywane [66]). Przed dostarczaniem na targi Tyru srebra z bogatych pokładów w Tarsie w Hiszpanii, kopalnie podnóża Kaukazu i góry Ida, były prawdopodobnie jedynemi dostarczającemi większą ilość cennego tego metalu. Daléj na północ leżały bogatsze jeszcze pokłady metalurgiczne Kolchidy, symbolizowane legendą o „złotém runie", które oprócz złota, srebra, ołowiu, dostarczały mianowicie cyny, któréj handel z Egiptem szedł od dawien dawna przez Armenią i Syryą [67]). „Jawan, Tubal i Mesech, kupcy twoi, ludzie i naczynie miedziane dawali na zamianę tobie.... Także Dan i Jawan, kramarze na jarmarkach twoich, przedawali żelazo polerowane, kassyą i Tatarskie ziele na zamianęć dawali."

Stokroć większego rozwinięcia dostąpił handel morski. Wyspy archipelagu, wybrzeża Grecyi i Azyi Mniejszéj, nietylko dostarczały wszelkich produktów roślinnych i zwierzęcych zapotrzebowywanych na targach Babilonii i Egiptu — ale drogo cenionéj purpury z szlimaka *murex brandaris*, jak: wybrzeża Lakonii, Argos, wyspa Eubea [68]), Kytera [69]), Nisyra, Gyaros [70]): „...hyacynt i szkarłat z wysep Elisa był nakryciem twojém." Wyspa Melos w obfitości dostarczała siarki, ałunu i innych minerałów [71]);

---

[66]) Sandwich: Belagerung von Kars, tłom. niem. p. 35. — Max Duncker l. c. I, p. 394.

[67]) Że Egipt od niepamiętnych czasów był w stosunkach handlowych z odległemi krainami, świadczą najwymowniéj przedmioty z bronzu znajdywane w Memphis, w grobowcach z pierwszego państwa, z czasów budowy piramid. Bogate miny miedzi Egipcyanie znajdywali u siebie, lub w poblizkich Sinajskich górach — cyna zaś jak wiadomo nie znajduje się jak tylko w Indyach, Kaukazie, Hiszpanii (w Galicyi i Kassiterydach), Kornwalii w południowéj Anglii; najbliższemi kopalniami więc były Kaukazkie i ze względu na transport przez kraje w kulturze odwiecznéj będące: Armenią i Syryą, najdogodniejsze. — Porów. także Maspero l. c. p. 246.

[68]) Pausaniasz, 21, 6, 3.

[69]) Zwana od tego „Porphyrussa". Stefan z Byzancium: Κύθηρα.

[70]) Maspero l. c. p. 244.

[71]) Ibid.

wzgórza Tamassos na wyspie Cyprze mogły dostarczyć tyle miedzi, że Rzymianie z tego powodu nadali nazwę temu metalowi *cyprium*. Wyspa Tasos i przeciwległe wybrzeża Tracyi dostarczały złota. Bytyńczykowie do których dotarli Fenicyanie po opanowaniu cieśniny Helesponckiéj i założeniu Lampsaki i Abydos, srebra ze swoich min [72]). Fenicyanie rychło odważyli się na przebycie i drugiéj cieśniny, Bosforu, a trzymając się brzegów, zapuszczali się za towarem w ujście Dnipru i ztąd w płaszczyzny południowéj Rossyi [73]), otrzymując tu prawdopodobnie bursztyn tak ceniony w starożytności artykuł, a który z nadbrzeży Baltyku, drogą lądowego handlu dochodził do ujść Eridanu (Po) i Dniepru [74]). Daléj przy pomocy swoich sprzymierzeńców Karyjczyków, udając się do rozgłośnéj Kolchidy i zwracając kierunek handlu produktami bogatych min tutejszych na drogę morską, od Bosforu począwszy założyli liczne etapy, które jak Heraklea, Sesamos, Karambys, Synopa, wzrosły następnie za Greków do znaczenia kwitnących miast.

„Zamorscy kupcy twoi dla wielkości wszelakich dostatków, srebrem, żelazem, cyną i ołowiem kupczyli na jarmarkach twoich... Synowie Dedanowi [75]) kupcy twoi, i wiele wysep przekupywali towary ręki twojéj; rogi, kości słoniowe, i drzewo hebanowe dawali na zamianę za zapłatę twoją."

Najbardziéj jednakże procentującym towarem, rozległego tego handlu, był towar żywy — sam człowiek. Z trudnością przychodzi nam dziś zrozumiéć jak ważnym artykułem handlu starożytności było dostarczanie niewolników na wszystkie owe targi, mianowicie bogatego, a w lenistwie i lubieżności odwiecznie nużającego się Wschodu, — lubo traktat zaledwo Paryski zniósł ten barbarzyński i nieludzki zwyczaj, którego niektóre nadbrzeża Afryki dają nam dotychczas przykłady. Ta sama nawet Armenia (kraj Togorma) i kraj Czerkiesów, dostarczają mniéj więcéj w tym samym kierunku co za Hiramów i Ithobaalów, żywego tego towaru do bazarów i haremów wschodu: „Jawan" czyli Jończykowie, ogólna nazwa w Biblii europejczyków — „Tubal i Mesech", dostarczali także „ludzi na zamianę" na targi Tyru. *(C. d. n.)*

---

72) Max Duncker l. c. II, p. 40. — Maspero l. c. p. 245.

73) Movers: Phöniz. II, 2 Th. p. 297—308.

74) Patrz J. N. Sadowskiego: Drogi handlowe greckie i rzymskie przez porzecza Odry, Wisły, Dniepru i Niemna do wybrzeży m. Baltyckiego — i „Rozbiór" nasz tego dzieła (osobna odbitka) p. 15.

75) Nazwa Dedanów może się stosować do mieszkańców Dodony w Epirze, lecz prawdopodobniéj jest to przekręcona nazwa „Rodanim"=Rodyjczykowie, (Duncker II, p. 42), których handlowe stosunki już z Arwadczykami, Boeckh wykazał tak dowodnie.

Wykopaliska w powiecie Ostrogskim na Wołyniu

przez Władysława Rupniewskiego członka „uczonego Estońskiego Tow. w Dorpacie“.

Powiaty Ostrogski i Krzemieniecki, tak bogate w zabytki epoki przedhistorycznéj, zwróciły już od lat kilku uwagę naszych archeologów. Poszukiwania panów: G. Ossowskiego, Z. Glogera i Z. L. Radzimińskiego, dały nam świetne rezultaty; prace zaś ich tyczące się tego przedmiotu, umieszczane w różnych pismach archeologicznych [1]), tworzą razem wzięte dokładny obraz ogólnych cech znamionujących wykopaliska téj okolicy.

Jako przyczynek do ich prac, podaję również rezultaty moich poszukiwań przedsięwziętych w kilku miejscowościach powiatu Ostrogskiego, z polecenia „Uczonego Estońskiego Tow. w Dorpacie“.

Dnia 29 Lipca z. r. przystąpiłem do roboty w uroczysku Nadyszeń. Leży ono w wyniosłéj nieco płaszczyźnie i jest otoczone z dwóch stron parowami, wśród których sączą się strumyki, — dziś jeszcze pokrywa je las, w części siekierą już przetrzebiony. Na niewielkiéj stosunkowo przestrzeni kilku morgów, naliczyłem ośm mogił; wszystkie mają kształt stanowczo okrągły, wysokość od 3 do 5 stóp. Rozkopana przezemnie mogiła miała wysokości nad otaczający ją poziom 3 stopy, średnicy zaś około 9, a że śladów pługa na niéj znać nie było, więc prawdopodobnie zachowała swój pierwotny kształt i wielkość.

Cztérech robotników zaczęło kopać na krzyż, w kierunku od półn. na południe i od wschodu na zachód, $1^1/_2$ arszyna szerokie kurytarze; po kilku zagłębieniach rydla, wyrzucono kawałki węgla, grudki ziemi noszące na sobie ślady popiołu i kamyki wapienne rodzime, które we wszystkich innych mogiłach, jako charakterystyczną cechę znajdowałem — a które najbliżéj w odległości 5 wiorst od téj miejscowości w parowach obnażających pokłady wapienia formacyi kredowéj, zauważyłem. — Cała mogiła była poprzerzynaną wałkami lepionemi z gliny żółtéj, jaka się tu zaledwie w głębokości arszyna pod pokładem czarnoziemu znajduje — kształt tych wałków okrągły, średnica około 2 cali, długość zaś nie możliwa do określenia. Pan Radzimiński który pierwszy zwrócił uwagę na te wałki, należące niezaprzeczenie do kultu, twierdzi, że węgle nad nieboszczykiem układane jedne na drugich, tworzą równoległoboki podłużne, wypełniające mogiłę od dołu po sam wierzch. Kilka cali pod poziomem wśród tych wałków i widocznie o nie pierwotnie oparta, stała urna z żółtéj lekko wypalonéj gliny — wyrób jéj ręczny, niezgrabny, zdradzał jéj dawne pochodzenie; u spodu z bardzo małém denkiem, w środku nie proporcyonalnie szeroka u góry zaś również wązka i w zgięciu z dwoma uszkami — zbliża się bardzo kształtem do naczynia dzisiaj jeszcze do wody przez lud używanego i noszącego nazwę „bańki“. Wnętrze urny było napełnione spopielałemi szczątkami kości — które zaledwie z pomocą lupy można było rozpoznać — ani narzędzi ani innych szczątków więcéj nie znalazłem.

Dnia 12 sierpnia z. r. rozkopałem mogiłę na polach wsi Kory-

---

[1]) 1876. „Wiad. archeol.“ N. 3 str. 101 i n.; Z. wiad. do archeol. krajowéj t. I, II.

teń [2]) należącéj do B. Rupniewskiego. Miejscowość ta leży od Nadysznia o pół mili w kierunku wschodnim i przedstawia obraz pagórkowaty; mogił mniéj więcéj wyraźnych jest trzy, choć z zaokrągleń trochę wypukłych należy się domyślać, że przed tém nim tu zaczęto orać było ich o wiele więcéj.

Mogiła rozkopana była najwyraźniejszą, gdyż wysokość jéj podnosił rów lub raczéj wgłębienie ją otaczające z którego widocznie ziemię do jéj usypania brano. — Roboty szły zwykłym porządkiem. Po zdjęciu wierzchniéj warstwy, pokazały się wałki co do formy nie różniące się od poprzedzających. W głębokości $^3/_4$ arszyna natrafiłem na kości ludzkie leżące w nieładzie i rozsypujące się w palcach — pod niemi o dwie stopy równo z poziomem, leżał szkielet z podgiętemi nogami, rękoma złożonemi na piersiach, i czaszką zwróconą na wschód a opartą o nasyp z żółtéj gliny, — u nóg stała urna gliniana, czara z śladami brunatnéj polewy, formy zbliżonéj do miski z dwoma uszkami — wyrobu dość starannego; wnętrze jéj napełniały szczątki jakiegoś pożywienia roślinnego zbliżonego do prosa.

Czaszka tego szkieletu jest z rodzaju długogłowych, z niezmiernie nizkiém i długiém czołem, z mocno wypukłemi łukami brwiowemi.

Kopacze zwrócili moją uwagę twierdząc, że na południowym stoku téj miejscowości, pług ciągle zaczepia o jakieś gliniane przedmioty; wziąwszy więc kilku ludzi, rozstawiłem ich w różnych od siebie odległościach polecając kopać — w téj chwili dał się słyszeć u wszystkich równocześnie chrzest.

Około dwóch cali pod powierzchnią na przestrzeni kilku morgowéj leżała niezliczona ilość rozbitych naczyń najrozmaitszych kształtów, a że obok czerepów najpierwotniejszéj roboty, widzieć można było również więcéj wykończone z zarodkiem ornamentacyi a nawet bardzo ozdobne, — przeto wnoszę że owa stacya garncarska trwała dość długo aby ów szczep miał czas do wydoskonalenia się w sztuce ceramicznéj [3]). Zdaje mi sią że tém czém była dla tego plemienia stacya w Radziminie [4]) swojemi wyrobami z krzemienia, tém był Koryteń swoją ceramiką. Co się tyczé surowego materyału używanego do tych wyrobów, to widoczny w nich ślad kwarcu każe się domyślać, że glina pochodziła z zwietrzałych granitów bardzo bogatych w czysty kwas krzemowy; podobny zaś najbliżéj leżący pokład granitu napotkałem w Hulsku, (pow. Zwiatelskim) na wschód od Korytnia w odległości mil 12.

Trzecia rozkopana mogiła jest tém ciekawszą, że pochodząc z dwóch epok daje nam dowód, że palenie ciał w tych okolicach nastąpiło późniéj.

Mogiła o któréj mowa leży w kierunku wschodnim w odległości jednéj mili od Korytnia, na wzniesieniu dominującém nad całą okolicą, tuż pod lasem zwanym Newa (należącym do ks. L. Jabłonowskiego). Wysokość jéj wynosi 7 stóp, średnica $14^1/_2$ stóp. Brak wałków kazał się domyślać że jest innego pochodzenia od dwóch poprzedzających. W głębokości 2 z górą stóp od czuba mogiły, pokazała się cała przestrzeń silnie

---

[2]) Koryteń nazwa nadawana jéj przez lud, właściwa zaś urzędowa jest Korytno.

[3]) Szczegół ten powtarza się we wszystkich niemal wykopaliskach (Przyp. Red.)

[4]) Patrz „Zbiór wiad. do antropol. kraiowéj“ T. I, II, III, „wykopaliska Radzimińskie“.

przepalonéj czarnéj i tłustéj ziemi z szczątkami węgla i przepalanych kości, — w kierunku półn.-zachod. tego ogniska stały dwa garnki gliniane, bardzo prostéj roboty, włożone jeden w drugi. Mniejszy zawierał w sobie szczątki kości spalonych, w większym zaś były ślady strawy w nim zawartéj, o kilka cali od garnków leżała siekierka krzemienna u góry łupana, z ostrzem prześlicznie polerowaném, bez dziurki na drzewce, — trochę głębiéj leżało odłamane ostrze podobnéj że siekierki — widocznie przypadkiem rzucone.

Pod przepaloną powierzchnią o 2 z górą stopy głębiéj, zaczęły się pokazywać wałki, jedném słowem cechy towarzyszące wszystkim innym mogiłom powyższym — na powierzchni ziemi leżał w zwykłéj pozie, z podgiętemi nogami i czaszką na wschód zwróconą, szkielet z rasy długogłowych — bo czaszka ta jest prawie identyczną co do wielkości i kształtu z wykopaną w drugiéj mogile. Obok téj mogiły znajduje się druga co do wielkości podobna do téj — okoliczności jednak zmusiły mię odłożyć rozkopanie jéj na późniéj.

Posiedzenia Akademij i Towarzystw Naukowych.

Akademia Paryska „des Inscriptions et Belles-Lettres".

(Posiedzenie z dnia 17 Grudnia r. z.)

— P. Dulaurier przedstawia *Nową chrestomatią demotyczną* p. Eugeniusza Revillout, konserwatora muzeum egipskiego w Luwrze. Praca ta jest rezultatem misyi jaka powierzoną mu została w r. 1878, i która pozwoliła mu zbadać i wyzyskać biblioteki w Berlinie, Wiedniu, Leydzie itp.; obejmuje ona kopie pewnéj liczby papyrusów, z tłomaczeniem dosłownéim obok i notami. P. D. podnosi ważność téj publikacyi.

— P. Delisle ofiarowywa w imieniu autorów, następujące prace:

Cahiers des Etats de Normandie sous les règnes de Louis XIII et de Louis XIV, par Ch. de Beaurepaire; *Chronique de Froissart,* par Siméon Luce (z dyssertacyą o sposobie pojmowania i traktowania tekstów historycznych Wieków Średnich); *Recherches historiques et critiques sur l'ancien comté et les comtes de Clermont en Beauvoisis* (XI—XIII w.) Jestto praca wydana pośmiertnie p. Eugeniusza de Lépinois, uwieńczona nagrodą La Fons Mélicoq; *Aperç historique sur le Parlement de Paris,* przez p. Fayard (3 tom. in-8⁰) — są to bardzo dokładnie i bardzo interesująco zestawione roczniki Parlamentu począwszy od XIII do XVIII w.

P. Delisle przedstawia także w imieniu Towarz. bibliograficznego, trzy tomy wydawnictwa przeznaczonego do rozszerzania znajomości kronik francuzkich oryginalnych.

W końcu p. Delisle ofiarowywa dwa pamiętniki p. Gabriela Monod. W pierwszym p. M. stara się wykazać, że wielka kompilacya chronologiczna, znana od trzech wieków pod nazwą *Kroniki Frédégaire'a,* jest dziełem mnicha z Saint-Marcel w Châlons; w drugim pamiętniku, rozbiéra początek i znaczenie ustępu téj kroniki, tyczącego się osiedlenia Burgundczyków w Galii.

Akademia Umiejętności w Krakowie.

— **Wydział historyczno-filozoficzny** Akademii Umiejętności odbył w dniu 10 b. m. posiedzenie, na którém senator Dr. Hoszowski, czytał rzecz o domu Myszkowskiego, podając zarazem życiorys i zasługi tego męża.

Następnie rektor Dr. Józef Szujski przedstawił kodeks listów Eneasza Sylwiusza (późniéj papieża Piusa II), niegdyś własnością A. Z. Helcla, dzisiaj biblioteki hr. Adamowéj Potockiéj będący, udzielony łaskawie przez p. Franciszka Kluczyckiego, z odpisami dwóch listów polskiéj treści i oznaczeniem stosunku kodeksu do wydania norymberskiego 1496 r. Gdy na czele kodeksu znajduje się list Eneasza z d. 24 lutego 1450 r., o przyjeździe Jana Długosza do Wiener-Neustadt i postanowienie Eneasza, aby na żądanie Zbigniewa Oleśnickiego, wygotować zbiór listów, który powracający z Jerozolimy Długosz do Polski zabierze; gdy kodeks odpowiada we wszystkiém temu, co Eneasz w liście z d. 24 maja 1451 o przesłanym do Polski zbiorze listów swoich mówi, tj. mieści listy jego przed wstąpieniem na biskupstwo tryjestańskie (r. 1447); gdy nadto opuszczenie w zbiorze pewnéj liczby listów z epoki 1432—1446, zkąd inąd znanych, da się wytłumaczyć względami kościelnemi, politycznemi i moralnemi, które miał Eneasz wobec świeżo w r. 1449 kapeluszem przez Mikołaja V, ozdobionego Zbigniewa, nie podlega żadnéj wątpliwości, że zbiór ów redakcyi Eneasza i kodeks przedstawiony, są jedném i tém samém co do treści, chociaż kodeks Krzeszowicki jest tylko kopią pierwotnego. Wobec przygotowującego się przez I. Voigta, wydania listów Eneasza, ma téż Krzeszowicki kodrks i dla waryantów i dla dat niektórych niezawodną wartość.

W przedmiocie tym zabierali głos prof. Dr. Heyzmann i Smolka.

Na posiedzeniu administracyjném Wydział zatwierdził obiór pp. Dra Lucyana Malinowskiego, prof. Uniw. Jag. i Stan. Grzegorzewskiego, inżyniera powiatowego w Zaleszczzkach, na członków komisyi archeologicznéj.

— Dnia 18 lutego odbyło się posiedzenie **komisyi historycznéj** Akademii Umiejętności pod przewodnictwem Dra Józefa Szujskiego. Odczytano protokół posiedzeń grona lwowskiego, na których uchwalono treść i rozkład prac stanowić mających IV tom zbioru *Monumenta historica Poloniae* (A. Bielowskiego). Tom ten obejmie: 1) Żywoty i legendy; 2) Źródła pruskie; 3) Źródła klasztorne i 4) *Varia*. Udziału w opracowaniu podjęli się Członkowie: Liske, Kętrzyński, Smolka, Pawiński, Hube, Semkowicz, Ćwikliński, Maurer, Papée, Kałużniacki, Wierzbowski i Wisłocki. Polecono następnie komitetowi wydawniczemu obmyślenie środków, aby zebrany przez A. Prochaskę Kodeks dyplomatyczny W. księcia Witolda najrychléj mógł wejść w poczet wyoawnictwa komisyi. Dr. Piekosiński przedstawiając znaleziony w Archiwum miejskiém oryginalny Statut wydany r. 1454 w Radzyniu dla ziemi Sanockiéj i Przemyskiéj, zestawił i porównał go z dotychczas znanemi czterema tekstami statutów prowincyonalnych, znynych pod ogólną nazwą ustawodawstwa Nieszawsko-Opoczyńskiego, na ogólny zaś statut w r. 1496 przez Jana Olbrachta zamienionych. Przystąpiono w końcu do wyborów przewodniczącego i sekretarza komisyi, które przeszły jednomyślnie powołaniem dotychczasowego pozewodniczącego (Dr. J. Szujski) i sekretarz (Dr. Wł. Seredyński).

WIADOMOŚCI.

— Rodak nasz ks. Rożański (z Płockiego), piastuje już od lat wielu zaszczytną posadę dyrektora królewskiéj biblioteki w Escurialu, i w świecie uczonym używa w Hiszpanii jak najlepszego imienia jako archeolog i historyk. Obecnie po długiém milczeniu ks. Różański przypomniał się ogłoszeniem przekładu z hiszpańskiego na polskie wydanych przez p. Ville w Madrycie „Listów“ Piotra Ronquillo, posła hiszpańskiego, pisanych z Polski r. 1674 do królowéj regentki Maryi-Anny i do swego przyjaciela markiza de los Barbazes, a odnoszących się przeważnie do dyplomatycznych intryg w Polsce po śmierci króla Michała-Korybuta.

Ze względu na niewyjaśnione jeszcze dzieje bezkrólewia po śmierci króla Michała, przysłużył się wiele ks. Różański historyi polskiéj przekładem tych 25 ilstów, które zaopatrzył wstępem i objaśnieniami profesor lwowskiéj wszechnicy, dr. Liske.

— Trzeci zeszyt czasopisma „Muzeum Królestwa Czeskiego“, odznacza się bogactwem i rozmaitością treści. Zawiera następne rozprawy: Profesora Jireczka: „Jeszcze słowo o wyrazach „Żupa“ i „żupan“ (przeciw profesorowi Szemberze); „O sporze miasta Budziejowic z Wielkiemi Horami“, przez K. Tieftzunka; Biblia kralicka, jéj wpływ i stanowisko w literaturze czeskiéj, p. J. Smaha; O rękopismach czeskich w Zgorzelcu, p. J. Golla; Ułamek Passawski psałterza czeskiego J. Truhlasza; Rękopisy pamiątkowe polskie w Pradze Czeskiéj, przez A. Pateza; Dodatki i objaśnienia biografii dawnych czeskich pisarzy, przez Dworskiego.

— Akademia Nauk w Petersburgu za temat do konkursu na premium hr. Uwarowa obrała „narzecze Słowian Nadbaltyckich“ Kaszubów itp. Prace konkursowe mają być złożone Akademii w ciągu r. 1880.

— Badania, które radca dworu O. Hochstätter w Krainie, tak pod względem paleontologicznym jak i archeologicznym przedsięwziął, uwieńczone są dotychczas najlepszém powodzeniem. Pieczara Kreuzbergska blisko Laas, niedaleko jeź. Zirknitz, okazała się jedną z najbogatszych siedzib niedźwiedzia jaskiniowego. Poszukiwania w St.-Michel w okolicy Zirknitz, w okolicy Adelsberg, w Klenke niedaleko Waatsch, dostarczyły dowodów bardzo gęstych siedlisk i cmentarzysk z przedrzymskich czasów w téj okolicy.

— Dr. H. Schliemann opuścił Ateny udając się ponownie na płaszczyznę Trojańską, dla rozpoczęcia badań w blizkości Hissarlik. Na żądanie Sir Henryka Layarda rząd turecki wysłał był firman nieutrudzonemu archeologowi uwoważniający go do prowadzenia przekopów w wielkich tumulusach konicznych, położonych w okolicach Hissarlik i Koum-Kale, a które tradycya miejscowa zgodnie z niektóremi tekstami starożytnemi daje za grobowce Achillesa, Ajaxa, Hektora i innych bohaterów Homerycznych (?). Według Dr. S., Kcum-Kale pokrywałoby ruiny starożytnego grodu Achilleionu wspominanego przez Herodota, Strabona i Pliniusza. Gdyby tak było, zarzut który z punktu geologicznego stawiają przeciwko identyfikowaniu Troi z Hissarlik, mianowicie, że część płaszczyzny Trojańskiéj położona między Hissarlik i Helespontem, utworzoną została wskutek osadów aluwialnych — zarzut ten upadłby sam z siebie, albowiem Koum-Kale leży w punkcie płaszczyzny, najdaléj posuniętym od strony Helespontu.

— W Limburgu w Pfalcu postępują badania, których rezultatem ma być wyjaśnienie epoki i mieszkańców kolistego wału pod Durkheim.

DWUTYGODNIK NAUKOWY

POŚWIĘCONY

Archeologii*), Historyi i Lingwistyce.

Wychodzi w Krakowie 1 i 15 każdego miesiąca w objętości $1^1/_2$ do 2 arkuszy druku

pod redakcyą

T. ZIEMIĘCKIEGO

członka komisyi archeolog. Akad. Umiejęt.

Prócz rozpraw oryginalnych **Dwutygodnik Naukowy** zawiera: streszczenie ruchu naukowo-literackiego u nas i zagranicą, **recenzye** świeższych publikacyj **sprawozdania z posiedzeń Akademij i innych Towarzystw uczonych** oraz **przegląd bibliograficzny,** ze wskazanych powyżéj dziedzin wiedzy.

Dołączane są także tablice litografowane lub fotodruki.

Dotychczas wzięli udział w spółpracownictwie lub nadesłali swe prace: pp. *M. Chyliński*, czł. kom. hist. *Dr. J. Karłowicz, A. H. Kirkor* czł. Akad., *Dr. Kopernicki* czł. Akad., *Wł. Niedźwiecki, W. Mikrot, G. Ossowski,* czł. komarch. Akad. Umiej. *Dr. Fr. Piekosiński* czł. Akad., *Tytus Pilecki, ks. I. Polkowski* czł. Akad., prof. *J. Przyborowski, Wł. Rupniewski Z. Radzimiński* czł. kom. arch., *J. N, Sadowski* Czł. Akad., prof. Dr. *A. Sokołowski,* prof. *L. Szczerbowicz-Wieczór S. Zaczyński, M. Żmigrodzki*

Brak organu któryby zaznajamiał szerszą publiczność z wynikami nowszych badań na polu archeologii, historyi i lingwistyki, zachęcił nas do podjęcia niniejszego wydawnictwa i mamy nadzieję, że ogół społeczności polskiéj usiłowania nasze chętnie poprze, a tém samém zapewniając trwały byt niniejszemu pismu dozwoli nam wprowadzać w nie coraz większe ulepszenia.

Prenumeratorowie nowi mogą otrzymać numera z przeszłych kwartałów.

Warunki prenumeraty:

	Rocznie:	Półrocznie:	Kwartalnie:
w Galicyi i Austryi	Złr. 6	Złr. 3	Złr. 1. 50
w Prusiech i Niemczech	Mr. 12	Mr. 6	Mr. 3.
w Król. Polskiém i Cesarstwie Rosyjskiém	Rsr. 6	Rsr. 3	Rsr. 1.50
we Francyi	Fr. 14	Fr. 7	Fr. 3.50

Numer pojedynczy centów 35.

Prenumerować można:

w Krakowie:

w Redakcyi i Administracyi ulica Straszewskiego Nr. 15.

w księgarni G. Gebethnera i Sp., oraz wszystkich innych.

w Warszawie: w księgarni Gebethnera i Wolffa.

we Lwowie: w księgarni Gubrynowicza i Schmidta

w Poznaniu: w księgarni J. K. Żupańskiego i M. Leitgebera,

w Paryżu: Librairie de Luxembourg.

Biuro Redakcyi i Administracyi: Ulica Straszewskiego Nr. 15.

Skład główny **w Krakowie** w księgarni **G. Gebethnera i Spółki.**

Skład główny **w Warszawie** w księgarni **Gebethnera i Wolffa.**

Inseraty przyjmuje Administracya po 15 cnt. od wiersza petitowego.

*) Pod nazwą archeologii rozumiemy także: numizmatykę, sfragistykę, epigrafikę, bibliografią od czasów najdawniejszych i wogóle wszystko co się tyczy starożytnictwa i pamiątek przeszłości.